

CIOSZY

NOWINY CODZIENNE

10
CIOSZY

NASZE ABC

Most bez filarów

(g) Między Paryżem a Londynem odbywa się ciągła wymiana oficjalnych zapytań i odpowiedzi, mająca na celu sprecyzowanie podstaw współpracy obu państw. Francję zainteresowało pytanie, jak sobie Anglia wyobraża konkretnie objęcie gwarancji utrzymania pokoju na kontynencie europejskim. Anglia zaś zapytała, jaka będzie rola Francji w razie ewentualnej blokady Włoch.

Ta dyskusja potrwa jeszcze czas dłuższy. Rzecz bowiem oczywista, że jeśli Anglia żąda od Francji, by się zupełnie wycofała z polityki zbliżenia z Włochami — to p. Laval musi wprawdzie nie wiedzieć, co wzamian otrzyma.

Już dziewięć lat z okładem minęło od czasu, gdy wskutek odmowy angielskiej na słynny „protokół genewski” Francja, widząc niemożność zbiorowego zabezpieczenia pokoju w Europie pod auspicjami Ligi Narodów, przeszła do pracy nad stworzeniem innego systemu bezpieczeństwa. Chodziło tu przede wszystkim o problem Niemcy — Austria, a ponieważ klucz do tego problemu spoczywał w rękach Włoch — o ich pozycję dla polityki francuskiej. Idąc solidarnie i mając pomoc w Małej Entencie, oba te państwa panowały całkowicie nad sytuacją środkowoeuropejską, a ekspansja Niemiec musiałaby zwracać się w innych kierunkach.

I oto w chwili, kiedy wieloletnia praca dyplomacji francuskiej doprowadziła wreszcie do porozumienia z Włochami, wybucha konflikt o Abisynję, a Anglia każe Francuzom wybierać: my albo Włochy... A co wzamian daje?

Odpowiedź p. Hoare'a z 26 września (nad którą pracowano w Londynie całe dwa tygodnie), ograniczająca interwencję Anglii do wypadku „niesprowokowanego” napadu, a czyniąc aluzję do możliwości rewizji traktatów, zupełnie niedwuznacznie wyraża niechęć Anglii do gwarantowania na stałe obecnych granic politycznych w Europie. Jeszcze jaśniej powiedział to artykuł londyńskiego tygodnika „Sunday Times”, który wreszcie oświadczył: Przecież nie możemy angażować się na wypadek, jeśli np. Niemcy będą forsowały Anschluss, a ludność Austrii będzie go popierała lub przynajmniej nie będzie mu przeciwna.

Ale Francji wystarczyć to nie może. Toteż dalsze rozmowy potoczą się niewątpliwie w kierunku wyjaśnienia, czy Anglia skłonna jest gwarantować konkretnie niezależność Austrii.

Narazie zaś, na te niepełne wyjaśnienia w jednej sprawie, nastąpi prawdopodobnie także następna odpowiedź w sprawie drugiej — na zapytanie Anglii, jakie będzie współdziałanie Francji w akcji flotowej przeciw Włochom. Niewątpliwie Paryż odpowiedzie pozytywnie na jedną kwestję: że oczywiście porty francuskie będą do dyspozycji okrętów angielskich. Ale trudno przyznać, by się Francja angażowała do cokolwiek więcej.

Jeśli most porozumienia między Paryżem a Londynem ma wytrzymać to potężne obciążenie, jakim byłoby oparcie na nim pokoju całej, a choćby tylko środkowej, Europy — musi mieć bardzo silne filary. Te, które się dotąd zarysowały, nie wystarczają.

Min. wojny u króla Jerzego

LONDYN, 2. 10. (PAT). Król Jerzy przyjął dzisiaj na audjencji min. spr. zagr. Sir Samuela Hoare'a.

LONDYN, 2. 10. (PAT). Król Jerzy po audjencji, udzielonej min. Hoare'owi, przyjął min. wojny lorda Halifaxa.

Zajścia na Powązkach Wielki proces przed Sądem Okręgowym

Wśród ogromnego zainteresowania rozpoczął się wczoraj przed Sądem Okręgowym proces 22 młodych ludzi, oskarżonych o wzięcie udziału w zabójstwie oraz o zabójstwo właściciela domu przy ul. Powązkowskiej, Chaskiela Delmana.

W OKTAWĘ BOŻEGO CIAŁA

Zajścia wynikły w Oktawę Bożego Ciała w r. 1934. Tegoż dnia wieczorem przodownik 26 komisarjatu dowiedział się od przechodniów, że na ul. Powązkowskiej pobity został ciężko mężczyzna, oraz, że w kilku domach zdemolowano sklepy i mieszkania żydowskie. Policjant udał się we wskazanym kierunku i odnalazł leżącego Delmana, który już był nieprzytomny. W drodze do szpitala właściciel domu zmarł wskutek odniesienia ciężkich ran tłuczonych głową, powodujących pęknięcie pokrwy i podstawy czaszki, oraz uszkodzenie istoty mózgowej. Rozpytując się na miejscu, kto był sprawcą pobicia Delmana, usłyszał, że zniszczenia lokali dopuścili się członkowie b. Obozu Narodowo - Radykalnego. W pewnej chwili policjant usłyszał krzyki i wołania o pomoc, dochodzące od strony ul. Elbląskiej. Pobiegł więc w tym kierunku i spostrzegł grupę mężczyzn, otaczających taksówkę oraz wybijających w niej szyby. Kilku osobników zostało zatrzymanych na miejscu.

ARESZTOWANIA

Władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenie w celu ujawnienia sprawców zajść antyżydowskich. Oprócz zatrzymanych na miejscu aresztowano: Piotra Nowotkę, Henryka Majewskiego, Stefana Wigiera, Feliksa Kruszkowskiego, Józefa Pawłowskiego, Edwarda Chodkowskiego, Bogusza Porządkowskiego, Stanisława Pateralskiego, Jana Witkowskiego, Józefa Struzika, Marcelo Gazdowskiego, Zdzisława Dwojakowskiego, Wacława Świderskiego, Wiktora Angiera, Aleksandra Drzewieckiego oraz jego siostrę, 22-letnią Helenę. Wszyscy zatrzymani oraz Władysław Choros, Jan Jakubiak, Kazimierz Sobociński, Jan Lewiński, Kazimierz Bochman i Jan Palka oskarżeni zostali o wzięcie udziału w zabójstwie publicznym, które wspólnymi siłami dopuścili się gwałtownych zamachów na osobę i mienie oraz zabójstwa Chaskiela Delmana.

KTO ROZBIJAŁ?

Przesłuchani w śledztwie świadkowie, którzy widzieli przebieg zajść na ul. Powązkowskiej, twierdzą, że oskarżeni napadli na Delmana, wdarli się do piekarni Zalemanów, którą zdemolowali, oraz przez wybite dostali się do

kilku mieszkań. Drzewiecki miał prowadzić tłum i podniecać go okrzykami: „Chłopcy za mną!” Jak się okazało, w zajściach wzięli również udział rozmaici przypadkowi przechodnie, którzy wyżyli skali sposobność do wybijania szyb, a nawet popełnienia drobnych kradzieży. Po wypadkach na Powązkach krążyły wieści, że napadu dokonała bojówka ONR i wersję tę w swoich zeznaniach podtrzymywali świadkowie żydzi.

PROCESJA

Oskarżeni nie przyznają się do winy. Helena Drzewiecka zeznaje, że podczas przechodzenia procesji przez ul. Zamenhofa, grupa żydów nie chciała jej przepuścić, tucząc kamieniami. Wówczas dziad kościelny, niosący w procesji krzyż, udał się do lokalu placówki ONR-u przy ul. Dzikiej 13. W lokalu tym była wówczas większa liczba osób, ponieważ rozgrywano mecz ping - pongowy pomiędzy członkami ONR-u a członkami Organizacji Młodzieży Pracującej. Turniej zgromadził nietylko uczestników, lecz również wielką ilość widzów z obu organizacji. Na wiadomość o zaczepkach żydów, kilkunastu młodzieńców wybiegło z lokalu na ulicę, udając się w kierunku Powązek. To stało się przyczyną późniejszych nieobliczalnych napadów, w których wzięły udział męty wielkomiejskie. Do wystąpień antyżydowskich dołączyli się znani policji awanturnicy i przestępcy, grasujący na przedmieściach warszawskich pod przezwiskami: „Bandziora”, „Gulaj”, „Gitarzysty”, „Jakały” i t. d.

WSRÓD OSKARŻONYCH

Jest rzeczą bardzo znamionną, że spośród 22 oskarżonych zaledwie 9 było członkami ONR-u, pozostali zaś są to strzelcy, jak: Józef Struzik, Jan Jakubiak, Kazimierz Bochman, oraz członkowie Organizacji Młodzieży Pracującej, która, jak wiadomo, znajduje się pod opieką sanacji. Ponieważ trzech oskarżonych nie ukończyło jeszcze 18 lat życia, Sąd Okręgowy na posiedzeniu nie jawne w czerwcu r. b. zastanowił się, czy mogą oni zasiąść na ławie oskarżonych w normalnym trybie. Sąd uznał, że oskarżeni działali z rozeznanie, wobec czego mogą ponieść konsekwencję swoich czynów. Prawie wszyscy znajdujący się na wolnej stopie, z wyjątkiem 5 osób, wśród których widnieje nazwisko Drzewieckiego.

UMYŚLNE ZABOJSTWO?

W akcie oskarżenia czterem podświadnym oskarżonych jest z art. 225 k. k., który mówi o umyślnym zabójstwie. Przewód ustali, czy możliwym jest, aby oskarżeni planowali jakiegoś zabójstwo na Delmana; żaden z nich bowiem nie miał do właści-

ciała domu specjalnej urazy i o ilości zajścia, które zakończyło się tragicznie, posiadają wszystkie cechy przypadku. Dlatego też obrońcy zmierzają do zmiany kwalifikacji czynu, twierdząc, że w danym wypadku zachodzi raczej bójka, która skończyła się wynikiem śmiertelnym.

W imieniu rodziny Delmana wniesione zostało powództwo cywilne. Proces rozpisany został na trzy dni ze względu na niesłychanie obszerny materiał dowodowy, w postaci około 70 świadków. Na początku rozprawy obrońcy zgło-

sili szereg wniosków formalnych, prosząc sąd o przesłuchanie dodatkowych świadków, mających ustalić alibi poszczególnych oskarżonych oraz sam przebieg zajścia. Sąd jednak wnioski te odrzucił.

Cały dzień wczorajszemu trwało odczytywanie aktu oskarżenia oraz przesłuchiwanie podświadnych. Żaden z podświadnych nie przyznał się do winy, z wyjątkiem Jakubiaka, który twierdzi, że jego udział w zajściach antyżydowskich wyraził się jedynie w wybijaniu szyb.

Warszawa w ciemnościach Ćwiczenia w maskowaniu miasta

Wczoraj od samego rana na ulicach Warszawy rozwieszono obwieszczenie Komisarza Rządu wojewody Jaroszewicza o ćwiczeniach przeciwlotniczych zarządza- jące pogotowie przeciwlotnicze. W ciągu dnia dzisiejszego odbywały się przygotowania do alarmu przeciwlotniczego, który zapowiedziano na późne godziny wieczorne. We wszystkich mieszkaniach przygotowywano zasłony na okna, mające maskować światło, w kawiarniach i na ulicy rozprawiano tylko światełkach lotniczych i o tem co zrobić z wieczorem, który zapowiada się bojowo.

Pogotowie przeciwlotnicze zaczęło się właściwie zasnaczać dopiero o zmroku. Powoli pogasły reklamy neonowe i witryny w sklepach. Większość sklepów już o godz. 6-jej wieczorem pozamykała, ponieważ nie było zasłony na olbrzymie szyby wystawowe. Główne ulice Warszawy jaskrawo oświetlone o tej porze, straciły na blasku i tonęły w ciemnościach. Okna w prywatnych mieszkaniach również pozasłaniano, tak, że zionęły one czernią. Gdzieś tam migotały błękitne światła latarni z numerami domów oraz reflektory sunących po woli samochodów i tramwajów. Te ostatnie kursowały z zasłoniętymi oknami.

Zmniejszono ilość palących się latarni ulicznych, które jedynie nadawały jeszcze ulicy ton wielkomiejski. Mimo pogotowia ruch uliczny nie zmniejszył się bynajmniej. Auta sunęły jak zawsze, tylko że wolniej, chodniki zapelnione były tłumami udającymi się do kin i do teatrów, w których przedstawienia odbyły się normalnie. Pogaszono również światła i reklamy przed kinami.

Na prowincji, mianowicie w osiedlach, leżących w promieniu 30 km. od Warszawy, również zastosowano gaszenie światła. Chodzi o to, by światła podwarszawskie nie zdradziły gdzie się znajduje stolica i nie wskazywały niej drogi lotnikom nieprzyjacielskim. W osiedlach tych jednak alarm nie mógł być nadany przy

pomocy syren i gongów, wobec czego postanowiono zastosować rozmaite rodzaje sygnalizacji, zależnie od charakteru osiedla. W przeddzień pogotowia i alarmu

odbywały się we wszystkich osiedlach zebrania gromadzkie, na których poinformowano mieszkańców, jak się mają zachowywać podczas ćwiczeń.

Z Polesia piechotą do Warszawy przyszli ze skargą do Prezydenta Rzplitej

Wczoraj przyszedł do Warszawy piechotą z Peresbys, osady leżącej 29 km. za Kowlem, wieśniak poleski, Józef Kobus. Kobus złożył pódanie do kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o zaopiekowanie się nim i dopomożenie w obronie przed krzywdą, jaka spotkała go ze strony gospodarzy Rusinów, którzy pożyczili od Kobusa pieniądze, a

następnie, gdy upomnieli się o dług, odprawili go z kwitkiem. Kobus wpadł w sidła pokątnych doradców żydowskich, wreszcie zrujnowany procesami, postanowił wybrać się do Warszawy z petycją do Prezydenta o radę i pomoc. W swą pieszą podróż z Polesia do stolicy wyruszył Kobus w piątek rano i wreszcie do Warszawy dotarł wczoraj o świcie.

Zwłoki Hindenburga przeniesiono do mauzoleum

KRÓLEWIEC, 2. 10. (PAT). — Z okazji 88-jej rocznicy urodzin zmarłego prezydenta marsz. Hindenburga odbyło się dziś uroczy-

ste przeniesienie zwłok marszałka do wnętrza mauzoleum na Tannenbergu. Obecni byli kanclerz Hitler, marszałek Mackensen i inni.

Awanturnicze podlotki uciekły z Włocławka do Warszawy

Wielką sensację we Włocławku wywołała wiadomość o porwaniu dwóch małoletnich dziewcząt przez bandę handlarzy żywym towarem. Zrozpaczeni rodzice zawiadomili o tajemniczym zaginięciu swych córek policję śledczą, która rozpoczęła dochodzenie. Przypuszczenia rodziców i znajomych, iż dziewczynki zostały porwane przez bandę handlarzy żywym towarem, były prawdopodobne z tego względu, iż zaginione nie pozostawiły w domu żadnych wiadomości.

Policja rozpoczęła dochodzenie i wkrótce doszła do rewelacyjnych wyników, które całkowicie zaprzeczyły, jakoby porwali je handlarze żywym towarem. Skrzętnie dochodzenie ustaliło wkrótce, że dziewczęta, 14-letnia Marja Knopówna (Kapitulna 40) i 15-letnia Jadwiga Jędrzejewska (Mila 3) udały się na przystanku statków we Włocławku, gdzie wsiadły na statek „Francia”, płynący w stronę Warszawy. Wślad za statkiem policja wysłała motorówkę policyjną z nakazem przeprowadzenia na statku rewizji i wylegitymowania jadących pasażerów. Po krótkim pościgu statek zatrzymano w Płocku.

Patrol policji stwierdził, iż

między pasażerami znajdowały się obie młodociane „globtroterki”. Wśród pasażerów, których wylegitymowano, nie znaleziono ani jednego znanego policji członka szajki międzynarodowych porywaczy kobiet.

Zatrzymane dziewczynki przesłano pod eskortą policyjną do Włocławka. W komisariacie policji obie poddano dokładnym przesłuchaniom. Dziewczynki oświadczyły, iż od dłuższego czasu nosiły się z zamiarem poznania Warszawy. W tym celu wybrały się „okrętami” w drogę do stolicy.

Zawiadomiono rodziców, którzy zgłosili się do policji. Radość ich była wielka. Córki po powrocie do domu otrzymały surowe wy-mówki za wyjazd bez pozwolenia.

Spisek na życie ministra

LONDYN, 2. 10. (ATE). Z Meksyku donoszą o wykryciu sprzy-siężenia na życie ministra rolnictwa generała Saturnino Codillo oraz deputowanego Lrraga. Aresztowano 4 osoby, które miały do konać morderstwa za 10.000 pesos. Przywódce tego spisku nie ujęto dotychczas.

Składajcie ofiary na Fundusz Obrony Morskiej